MUZYKA KOŚCIELNA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY MUZYCE
KOŚCIELNEJ I LITURGJI

MAJ 1929

ROK IV * POZNAŃ * NR. 5

Treść Nr. 5.

ROK IV MAJ 1929 NR. 5

MUZYKA KOŚCIELNA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY MUZYCE KOŚCIELNEJ I LITURGJI

REDAKTOR: X. W. FAUSTMAN

WIELKI ZJAZD MUZYCZNO-LITURGICZNY

odbędzie się

W POZNANIU

w dniach od 3-go do 5-go września b. r. i połączony będzie

Z OGÓLNOPOLSKIM KONGRESEM ORGANISTÓW

Program muzyczno-liturgiczny wyłącznie polskich kompozytorów wykonają chóry związkowe. Bliższe szczegóły podamy wkrótce

ZJAZD MUZYCZNO-LITURGICZNY W POZNANIU

Z dnia na dzień wzrastają kręgi i błogosławione skutki reformy na polu muzyki kościelnej. Dowodem tego są m. in. piękne organizacje cecyljańskie, wspaniałe kongresy muzyczno-liturgiczne w rozmaitych krajach katolickich, niemniej poważna liczba czasopism, poświęconych wyłącznie muzyce kościelnej. W Polsce praca w tym kierunku w szerszych rozmiarach zaznaczyła się dotąd wyłącznie w Wielkopolsce, choć należy z radością powitać fakt, że w tej chwili budzi się zainteresowanie we wielu diecezjach naszych. Pragniemy to zainteresowanie wyzyskać, wzmocnić i utrwalić. W tym celu Związek Chórów Kościelnych wraz ze Związkiem Organistów pragnie w bieżącym roku, po trzech swoich diecezjalnych zebraniach w latach 1926, 27 i 28, zwołać do Poznania zjazd chórów, organistów i muzyków kościelnych wszystkich diecezyj całej Polski, jednem słowem odbędzie się w Poznaniu, w dniach 3., 4. i 5. września ogólnopolski kongres muzyczno-liturgiczny.

Trudności zorganizowania takiego zjazdu, jakiego podejmuje się młody nasz Związek, sam przecież tkwiący jeszcze w powijakach, są niemałe — nie chcemy jednakżeż niemi się zrażać; sprawa, której służymy, która już tyle zbudziła ze snu i zszeregowała w zorganizowanej pracy, jest zbyt doniosła i święta, ażeby jakiekolwiek trudności na mogły złamać.

Wyznajemy otwarcie, że zwołujemy wrześniowy kongres w nadziei rozpoczęcia nowej a celowej pracy nad podniesieniem muzyki kościelnej

w Polsce. Sprawy ideowe, a więc muzyka kościelna w istocie swojej i w przepisach Kościoła, wysuną się na czoło naszego zjazdu. Wykładami i naocznemi przykładami wykażemy, co uczynić trzeba, co uczynić musimy, ażeby śpiew na chórach świątyń naszych był śpiewem świętym, liturgicznym, katolickim; poznamy, co Kościół w tej sprawie nakazuje, na co zezwala, a co wręcz zakazuje, jako niezgodne z duchem Kościoła; w tym celu odbywać się będą zebrania i nabożeństwa. Ideowym tym rozważaniom będzie poświęcony pierwszy zaraz dzień, przeznaczony na obrady chórów kościelnych.

Ponieważ zaś osią pracy w dziedzinie muzyki kościelnej jest osoba organisty, dlatego też wszystkie sprawy, złączone z przygotowaniem i uposażeniem organisty, czyli obowiązki i prawa organisty, będą omawiane w następnym dniu na kongresie organistów. Trzeci wreszcie dzień zgromadzi na osobnem zebraniu inteligencję muzyczną, czyli tych, którzy pokończyli wyższe szkoły muzyczne. Jest ich już w Polsce spory zastęp,i ani my ich nie znamy, ani nawet oni sami nawzajem się nie znają, a co gorsza, wykształcenie ich i doświadczenie całkiem nie są wyzyskane dla naszych celów, tak dalece, że dla braku znajomości brak nam nawet fachowych artykułów dla czasopism naszych. Tę inteligencję pragniemy poznać, pragniemy ją wprowadzić w szeregi naszych śpiewaków i organistów, chcemy w nich widzieć urodzonych przewodników po dziedzinie muzyki kościelnej. Wogóle już w tym fakcie będzie sukcesów nielada, jeżeli z szeregów śpiewaków, organistów i inteligentów wyłowimy tych, którzy organizacjom naszym i pracy naszej przydać się mogą. Dlatego też inteligencję muzyczną, kompozytorów, kapelmistrzów, muzykologów, a dalej dyrygentów i organistów, i wreszcie członków chórów kościelnych serdecznie zapraszamy do Poznania, na ogólno-polski kongres muzyczno-liturgiczny.

X. Faustman,
prezes Związku Chórów Kościelnych.

O SZKOŁACH ORGANISTOWSKICH

Referat wygłoszony w Krakowie na posiedzeniu Komisji Opinjodawczej w sprawie ustroju szkolnictwa muzycznego.

W Polsce od czasu do czasu mówi się i pisze o znaczeniu jakie mogą mieć organiści dla rozwoju kultury muzycznej wśród najszerszych warstw społecznych. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że dobry organista w miasteczku prowincjonalnem czy w wioskach jest jedyną i najwyższą „instancją“ muzyczną — jest nauczycielem i wychowawcą muzycznym szerokich mas.

A Kościół na wsi ma wszak znaczenie nietylko religijne, lecz i kulturalne: pełni on rolę muzeum, teatru i instytucji muzycznych. Kościół kształci poczucie artystyczne szerokich mas — albo też i niestety — zniekształca.

O tem się wie, o tem mówi i pisze. A jednak znikomo mało robi się w kierunku podniesienia strony artystycznej w naszych kościołach.

Muzyka w kościołach naszych jest w stanie opłakanym: w nielicznych jedynie kościołach człowiek o pewnej kulturze muzycznej może wysłuchać śpiewane i grane nabożeństwa. Zazwyczaj wykonywane są najrozmaitsze „kawałki“, nie mające

najmniejszej wartości artystycznej i w dodatku są one wykonywane przez byle kogo i byle jak. I tego słuchają tysiączne masy, na tem kształcą one swoje upodobania muzyczne.

W Polsce istnieje 4.785 parafjalnych katolickich kościołów i 280 filjalnych. Przypuśćmy, że jako stali pracownicy organiści pracują jedynie przy kościołach parafjalnych — otrzymamy b. pokaźną ich liczbę: 4785. Z nich zaledwie 15 procent ma ustalone jakie takie wykształcenie muzyczne, reszta — są to prywatni uczniowie, prywatnie wykształconych organistów.

Niestety — spotykamy dziś jeszcze w Polsce organistów grających tylko „na białych klawiszach" i nie mających najmniejszego pojęcia o nutach. Czytałem niedawno w jednem z pism kościelnych Małopolski ogłoszenie, w którem organista poszukujący posady podkreśla swoją fachowość tem, że „gra z nut", wnioskować zatem należy, że wiele organistów w tej dzielnicy z nut nie gra.

Pod względem wykształcenia ogólnego 50 procent organistów nie posiada nawet wykształcenia z akresu obecnej szkoły powszechnej, zaledwie kilkudziesięciu — jeśli nie kilkunastu — posiada wykształcenie średnie.

Statystyka jest zatrważająca. W innych krajach wyraz organista jest synonimem inteligentnego i wszechstronnie wykształconego muzyka, u nas, — synonimem nieuctwa i analfabetyzmu. Nauczyciel i organista mogliby skutecznie podźwignąć kulturę muzyczną naszego kraju, mogliby całą Polskę rozśpiewać dobrze zorganizowanemi i fachowo prowadzonemi chórami, mogliby wykształcić muzycznie najszersze warstwy społeczne.

Tymczasem tego niema — brak nam wielki fachowych i inteligentnych organistów, oraz brak fachowych nauczycieli śpiewu w szkołach ogólno-kształcących, a przedewszystkiem — powszechnych. Jednak, o ile kwestja nauczycieli śpiewu po odzyskaniu Niepodległości Polski znacznie się poprawiła, a przynajmniej jest na dobrej drodze: mamy Wydziały nauczycielskie przy Konserwatorjach, mamy Wyższy Kurs Nauczycielski, rok rocznie organizowane są państwowe kursy dokształcające, doskonale prowadzone — i co najważniejsze — przybywa nowy materjał nauczycielski, pełen zapału i energji, rozumiejący doniosłą rolę nauczyciela śpiewu, o tyle z organistami nietylko się nie polepszyło, a śmiem twierdzić — pogorszyło się. Wprawdzie przy Konserwatorjach i niektórych szkołach muzycznych istnieją klasy organowe i wydziały muzyki kościelnej, powstało kilka nowych szkół organistowskich, wprawdzie rok rocznie przez zrzeszenia organistowskie organizowane są kursy dokształcające, a jednak obecny stan rezczy nic dobrego w tej dziedzinie na przyszłość nie wróży.

Na dokształcające kursy organistowskie zazwyczaj przybywają ci z organistów, którzy nawet na „białych klawiszach" grać nie umieją; przeważnie są te ludzie w starszym już wieku, nie umiejący już się uczyć, którzy przybyli na kursy jedynie dla zdobycia „zaświadczenia o odbytych studjach". W konserwatorjach i szkołach muzycznych w klasach organowych brak uczniów inteligentnych, jeśli zaś są tacy; to w większości wypadków po ukończeniu konserwatorjum lub szkoły nie idą na posady organistowskie, wolą pracować w stowarzyszeniach śpiewaczych, w szkołach, przy teatrach i teatrzykach, a nawet kinach i restauracjach.

Czem to wytłumaczyć?

Warto się zastanowić co oznacza w Polsce wyraz organista, a ściślej mówiąc — jakie na organistę wkładane są obowiązki?

W jednych miejscowościach organista ma za zadanie jedynie granie podczas nabożeństwa na organach — nic ponadto; w innych zaś musi grać na organach i być dyrygentem chóru; w innch znowu musi grać na organach, proawdzić chóry i sam śpiewać solo w kościele; inni muszą prócz tego śpiewać przy pogrzebach i eksportach; inni znowu muszą dbać o czystość i porządek w kościele; inni ponadto muszą prowadzić kancelarję parafjalną i biurowość proboszczowską; inni ponadto muszą muszą mieć jakiś „fach uboczny" — jak n. p. krawiectwo, szewctwo i ogrodnictwo.

Zdaje mi się już wyliczyłem wszystkie główne zajęcia polskiego organisty.

Gdybyśmy chcieli w obecnym stadjum obowiązków polskiego organisty zorganizować wzorową u nas szkołę organistowską, musielibyśmy wyliczone tu przed-

mioty wykładać. I istnieje już w Polsce taka szkoła, nauczająca organistów wszystkich specjalności łącznie z krawiectwem, szewstwem i ogrodnictwem.

Pozwolę sobie przytoczyć Państwu jako dokument wyjątek z „Instrukcji" o obowiązkach pp. organistów w archidiecezji Wileńskiej ogłoszonej 6 grudnia 1922 roku przez Arcybiskupa Jałbrzykowskiego, która to instrukcja dokładnie określa czem powinien być organista, jakie są jego obowiązki i jakie wymagane jest od niego wykształcenie.

Podług „instrukcji o obowiązkach pp. organistów w archidiecezji wileńskiej", ogłoszonej przez Arcybiskupa Jałbrzykowskiego, „od organisty wymaga się świadectwa ukończenia szkoły organistowskiej lub z ukończenia wydziału gry organowej w Konserwatorjum Muzycznem, z nauki wyższej harmonji, znajomości śpiewu gregorjańskiego — o śpiewie kościelnym Motu Proprio Piusa X — tudzież umiejętności uczenia tego śpiewu i dyrygowania chórem".... „Nie posiadający powyższych kwalifikacji, na posadę organisty przyjętym być nie może". Omówiwszy obowiązki muzyczne organisty instrukcja powiada: „Organista najczęściej pełni i obowiązki zakrystjana — powinien je dobrze znać i sumiennie wykonywać, a manowicie:

a) utrzymywać będzie w porządku kościół ,ołtarze, bieliznę i aparaty kościelne". Stąd winien dopilnować, żeby kościół po niedzieli, święcie i każdem większem zgromadzeniu wiernych był niezwłocznie zamieciony, by wszystkie ołtarze, ławki, konfesjonały i mensy w zakrystji codziennie były odkurzone, by z ołtarzy zebrane były okruchy wosku, stearynyn itp., by lichtarze na ołtarzach zawsze były czyste, by naczynia metalowe — kociołki do wody święconej, kropielnice, trybularze itp. były oczyszczone, by co miesiąc oczyścić szczotką niższe części ścian kościoła i ołtarze, a dwa razy na rok przy pomocy ludzi wynajętych przez ks. prob. obmieciony był kościół, by co miesiąc obrusy na ołtarzach, korporały, alby, były zamieniane na świeże, by w swoim czasie aparaty i bielizna były oddawane do naprawy i prania, aby przed dniami świątecznemi założyć po południu odpowiednie antepedjum i przybrać ołtarze, by aparaty liturgiczne były w szufladach i szafach poukładane porządnie, by książki liturgiczne zawsze znajdowały się na swojem miejscu; pomocą w tych czynnościach będzie sługa kościelny.... d) o ile kościelny byłby zajęty innemi sprawami kościelnemi będzie zapalał świece do Mszy Św., będzie usługiwał przy Mszy Św., udzielaniu Sakramentów Św. i sakramentalij"....

Po przeczytaniu tej „Instrukcji" rozumiemy dobrze, dlaczego tak niewielu uczniów konserwat. kończących klasy organowe chce przyjąć na siebie wyliczone w tej „Instrukcji" obowiązki. Może ktoś mi zarzuci, że przytoczyłem tu wyjątkowy wypadek, że jedynie Arcybiskup Wileński wydał podobną Instrukcję. Istotnie, Instrukcja ta jest wyjątkowa w sensie dodatnim, jest to wielki krok naprzód w rozwiązaniu sprawy organistowskiej, bo w innych diecezjach, jak chociażby np. w Warszawskiej i takiej nawet Instrukcji niema i obowiązki organisty określane są przez każdego proboszcza indywidualnie, zależnie od jego charakteru i upodobań. Wykształcony i inteligentny organista ma często warunki nie do przyjęcia. To też przy przyjmowaniu na posady organistowskie najczęściej pierwszeństwo mają ci niedyplomowani.

Duchowieństwo katolickie w Polsce wychodzi z założenia, że ważność liturgiczna nabożeństwa nic nie ucierpi jeśli nawet muzyczna strona tego nabożeństwa wiele i b. wiele pozostawiałaby do życzenia.

Przypomina mi się tutaj pewna anegdota, a właściwie pewien fakt konkretny, który miał miejsce w r. 1918 w Piotrogrodzie. W pierwszych latach istnienia ustroju sowieckiego w Rosji nie można było zdobyć wina nawet dla celów leczniczych. Duchowieństwo prawosławne i katolickie odczuwało to bardzo, gdyż brakowało wszędzie wina mszalnego, kanonicznie koniecznego przy odprawianiu mszy.

Pewien prawosławny ksiądz zapytany w tym czasie skąd właściwie zdobywa dla siebie mszalne wino odpowiedział, że on zamiast wina używa do nabożeństw

lemonjadę żórawinową. Gdy go zapytano — czy tak można? odpowiedział, że on już próbował w ten sposób odprawiać mszę i jemu się „udaje". Otóż i katolickie duchowieństwo w Polsce spróbowało odprawiać nabożeństwa z muzyką nie tą, przepisaną i nakazaną przez Papieża Piusa X, która podług określenia jego „Motu Proprio" z roku 1903, „powinna być sztuką prawdziwą, gdyż inaczej niepodobieństwem jest, aby wywierała na dusze tych, którzy jej słuchają ten wpływ, jaki Kościół wywrzeć zamierza, przyjmując do swej liturgji sztukę tonów", lecz z surogatem muzyki, muzyką nieuctwa i szablonu i duchowieństwo przekonało się, że nabożeństwa te się „udają".

Być może z punktu widzenia liturgicznego nabożeństwa te się istotnie udają — nie mogę tego kwestjonować, lecz z punktu widzenia muzycznego i muzycznej kultury kraju, z punktu widzenia szerzenia prawdziwego piękna i wpływu jaki muzyka wywiera na słuchaczach — nabożeństwa te się „nie udają".

To wszystko co dotychczas powiedziałem jest w ścisłym związku z organizacją szkolnictwa organistowskiego w Polsce.

Przy obecnym stanie kwestji organistowskiej nie może być mowy o organizacji dobrych, wzorowych szkół organistowskich, byłyby one u nas zbyteczne: nie miałyby potrzebnej ilości uczniów, ani też w najlepszym wypadku — uczniowie po skończeniu takich szkół nie mieliby nic do robienia. Należałoby te rzeczy reformować od podstaw — *należałoby przekonać nasze duchowieńswo, że kwestja organistowska nie jest kwestją związków zawodowych, ani kwestją zwiększenia poborów organistowskich, lecz kwestją kultury muzycznej w kraju i kwestją piękna nabożeństw.*

Pożądanem by było, by Ministerstwo W. R. i O. P. podjęło inicjatywę w tej sprawie i by wporozumieniu z Duchowieństwem ustaliło, że tak się wyrażę, pragmatykę służbową organisty, w której byłyby określone: wykształcenie organisty, jego obowiązki i uprawnienia. Byłoby to korzystne i dla kultury muzycznej kraju i dla Kościoła Katolickiego. Bez tego nie można organizować wzorowego szkolnictwa organistwskieg, byłoby ono zupełnie zbyteczne, jak to zresztą dziś widzimy w konserwatorjach, w klasach organowych.

Dziś organiści w Polsce w większej części uczą się — jeśli wogóle takie uczenie się można nazwać nauką — prywatnie, mniejsza część — w istniejących już szkołach organistowskich i reszta — najmniejsza część w klasach organowych przy konserwatorjum i szkołach muzycznych.

Prywatne nauczanie organistów w Polsce polega na zwykłej tresurze: organista uczy swego ucznia kolejno grać i śpiewać najrozmaitsze nabożeństwa, przyczem nie może tu być mowy o jakiejś metodzie, umuzykalnieniu, programie nauki, jest jedynie program nabożeństw. Nauka taka trwa od roku do dwóch — maksimum. Skutki takiej nauki aż zbyt dobrze wszystkim są znane.

W Polsce istnieje kilka szńół organistowskich, z których 5 jest zarejestrowanych w Ministerstwie W. R. i O. P. Do zarejestrowanych należą: w Kielcach, w Przemyślu, w Katowicach, w Płocku i w Wilnie. Wiem jeszcze o istnieniu szkoły organistowskiej w Pelplinie. Liczba szkół organistowskich, z niewielką ilością uczniów (najwięcej w Przemyślu — 86, najmniej w Wilnie — 7) jest niewielką w stosunku do olbrzymiej liczby praktykujących w Polsce organistów. Jeśli przyjmiemy przeciętną liczbę lat pracy organisty 35, to rok rocznie musiałoby w Polsce przybywać około 150 nowych organistów. Tymczasem w roku 1928 liczba kończących szkoły organistowskie (zarejestrowane) jest 21, jeśli do tego dodamy przypuszczalną liczbę kończących klasy organowe Konserwatorjum Warszawskiego, Poznańskiego, Lwowskiego, Krakowskiego, Wyższej Szkoły Muzycznej im. Chopina w Warszawie, Instytutu mu. w Katowicach, Szkoły muz. w Lublinie i Szkołę organ. w Pelplinie — 25 (mam wrażenie maksimalną) — to otrzymamy w przybliżeniu ogólną liczbę nowowykształconych w r. 1928 organistów — 46. Jest to cokolwiek za mało w stosunku do liczby 150.

Istniejące szkoły organistowskie są dostosowane mniej lub więcej do wymagań miejscowego duchowieństwa.

Program tych szkół jest niski i chaotyczny. Poza przedmiotami muzycznemi i temi, które istotny mają związek z fachem organistowskim — jak np. obrzędy kościelne i język łaciński, wykładane są inne przedmioty, nie będące w żadnym związku z zajęciem organisty jako muzyka, np. „biurowość proboszczowska" (w Katowicach), język rosyjski (w Płocku), krawiectwo i ogrodnictwo (w Przemyślu), dzwonoznawstwo (w Katowicach).

O chaotyczności tych szkół świadczą ich statuty.

Pozwolę tu sobie zacytować część Statutu Szkoły Muzyki kościelnej w Katowicach, z którego trudno nawet dociec o co właściwie tej szkole chodzi. (Zaznaczyć należy, że Statut ten został zatwierdzony przez Ministerstwo W. R. i O. P.).

„1 Celem Szkoły Muzyki kościelnej „św. Grzegorza" w Katowicach jest wszechstronne, teorteyczne i praktyczne kształcenie muzyczne w zakresie pedagogicznym (?) w myśl „Motu Proprio" Papieża Piusa X z dnia 22 listopada roku 1903. Według tegoż najprzedniejszem zadaniem szkoły jest uprawa śpiewu gregorjańskiego i jego szerzenie w poszczególnych parafjach za wiedzą ks. ks. proboszczów, oraz urządzenie własnych chórów szkolnych.
Oprócz tego dalszym celem szkoły jest ujednostajnienie śpiewów po kościołach.

2. Nauka teoretyczna obejmuje następujące przedmioty:
Liturgikę, język polski, język łaciński, teorję muzyki i naukę o harmonji wzgl. harmonizacji, modulacji, kompozycji, formie, instrumentacji i partyturze.

Metodykę śpiewu, Estetykę muzyki kośc., Dzieje muzyki kośc., Literaturę, Organoznawstwo i Dzwonoznawstwo.

Nauka praktyczna obejmuje: granie na organach, śpiew gregorjański, pieśni kościelne, ćwiczenia (solfeggio) i dyrygowanie.

3. Nauka dzieli się na kursy: przygotowawczy, I, II i III".

Przyjmuje się po ukończeniu szkoły powszechnej. (Bez żadnych warunków muzycznych).

Zasadniczym błędem wszystkich istniejących dziś u nas szkół organistowskich, jak również dokształcania organistów na kursach, oraz prywatnego nauczania organistów jest, zdaniem mojem, fałszywie zrozumiana odrębność muzyki kościelnej, separatyzm tej muzyki. W pojęciu wielu jednostek muzyka kościelna ma zupełnie odmienne prawa muzyczne od muzyki t. zw. świeckiej. Za wyjątkiem chorału gregorjańskiego, który istnieje istotnie ma swoje odmienne prawa, założenie to jest fałszywe i wielkie szkody przynosi w pracy pedagogicznej.

By być dobrym muzykiem kościelnym — przedewszystkiem trzeba być *muzykiem,* następnie — znać się na odrębności stylu muzyki kościelnej od muzyki t. zw. świeckiej, znać literaturę i formy tej muzyki, oraz znać przepisy i wymagania muzyczne Kościoła.

Poza szkołami organistowskiemi istnieją klasy organowe przy konserwatorjach i szkołach muzycznych. Jedne z tych klas odgrywają rolę szkół organistowskich, dając mniej lub więcej całokształt nauk niezbędnych organiście kościelnemu, inne zaś mają na celu naukę gry na organach, niezależnie od praktycznego zastosowania tego instrumentu.

Dziś mogą tu nas interesować jedynie te pierwsze.

W Konserwatorjum Warszawskiem i Poznańskiem istnieją te klasy pod nazwą: w pierwszem — klasa organowa — Wydział dla organistów kościelnych, w drugim — klasa muzyki kościelnej.

Klasa muzyki kościelnej Konserwatorjum Poznańskiego ma olbrzymi program. Jeśli jest on wykonywany w całości, to Konserwatorjum Poznańskie jest poprostu bez konkurencji. Śmiem wątpić czy znajdzie się poza granicami naszego państwa szkoła muzyczna, która potrafi w przeciągu $1^1/_2$ roku przerobić program klasy muzyki kościelnej Konserwatorjum Poznańskiego, co normalnie wziąwszy wymagałoby 4—5 lat pracy przy dobrym przygotowaniu i nie przeciętnych zdolnościach uczniów.

Albo więc ten program jest tylko papierowy, albo też wykonywany jest najbardziej powierzchownie — co może przynieść tylko szkody.

KLASA MUZYKI KOŚCIELNEJ KONSERWATORJUM POZNAŃSKIEGO

Nauka trwa jeden i pół roku.

Warunki przyjęcia:

a) Wiadomości w nauce Harmonji do akordu septymowego.
b) Prima vista i płynnie odśpiewać łatwą melodję.
c) Odegrać łatwą sonatinę Haydna, Mozarta, Clementiego i t. p.
d) Odegrać łatwe preludjum organowe z pedałem.

Przedmiot nauki.

a) Historja muzyki kościelnej: Historja chorału gregorjańskiego od początków aż do zatwierdzenia chorału tradycyjnego przez Piusa X. Historja wielogłosowej muzyki kościelnej począwszy od „organum" i „diafonji" aż do czasów najnowszych ze specjalnem uwzględnieniem epoki Palestrinowskiej.

b) Literatura muzyki kościelnej. Pogląd na najwybitniejsze utwory poszczególnych epok i stylów kościelnych z praktycznemi ćwiczeniami.

c) Śpiew solowy: Nauka o emisji głosu, oddychaniu i dykcji. Metodyka śpiewu i solfeż.

d) Chorał gregorjański: Teorja i praktyka chorału gregorjańskiego wraz z towarzyszeniem organów.

e) Śpiew chóralny: Udział regularny w próbach chóru katedralnego. Ćwiczenia obejmują głównie chorał gregorjański i klasyczne à cappella utwory (mszę, motety starsze i nowsze).

f) Gra organowa: Studjum pedałowe i manuałowe (Makowski-Surzyński) część I i II. Schildknecht-Springer: Neue Orgelschule, Schneider: Pedalstüden. Preludja Bacha, Rheinbergera, Guilmanta, Regera.

g) Harmonja: Powtórzenie materjału naukowego do akordu septymowego i ciąg dalszy aż do alteracji, modulacji, punktu organowego i figuracji włącznie.

h) Kontrapunkt i kompozycja: Wszystkie gatunki kontrapunktyczne, imitacje, kanon, fuga i główne formy muzyczno-kościelne (msza, motet).

i) Gra partyturowa i Analiza form: Ćwiczenia w odegraniu i transponowaniu dwu-, trzy-, cztero- i więcej głosowych partytur w starych i nowoczesnych kluczach (Bertalotti i Bach-Bargiel). Analiza wybitniejszych utworów kościelno-muzycznych. Głównie z epoki palestrinowskiej.

k) Dyrygowanie: Ćwiczenia w traktowaniu i dyrygowaniu z wokalnych partytur homofonicznych i polifonicznych, dwu i więcej systemowych, z partytur przygotowanych i prima vista.

l) Dyktando muzyczne: Ćwiczenia w słuchaniu muzycznem. Spisywanie słyszanych interwałów, akordów i harmonicznie połączonych ze sobą kilkugłosowych perjodów muzycznych według dyktanda wokalnego i instrumentalnego.

m) Liturgika: Rok kościelny i ceremonje jego. Wszystkie obrzędy i przepisy liturgiczne, dotyczące mszy i officium z specjalnem uwzględnieniem przpesiów liturgiczno-muzycznych.

n) Fortepjan dodatkowy: W zakresie 2 lat fortepjanu specjalnego.

Uważam program i ustrój klasy muzyki kościelnej Konserwatorjum Poznańskiego za nierealny. Mam wrażenie, że był on wzorowany na programie Wyższej Szkoły Katolickiej Muzyki kościelnej w Regensburgu, w której nauka wprawdzie trwa również 1½ roku, lecz do której tylko w wyjątkowych wypadkach przyjmują jednostki bez dyplomu Konserwatorjum lub W. Szkoły Muzycznej.

Szkoły organistowskie, jako szkoły muzyczno-zawodowe, nie mogą być szkołami o typie niższym, a jedynie o typie *średnim*, przeto ustrojem swoim i programem powinny być dostosowane do poziomu szkół muzycznych średnich.

Wydział dla organistów kościelnych klasy organowej Konserwatorjum Warszawskiego, mam wrażenie, mógłby być wzięty za podstawę przy szczegółowem omawianiu typu szkół organistowskich.

Program wydziału dla organistów kościelnych Konserwatorjum Warszawskiego przewiduje jako instrument specjalny — organy, wszystkie przedmioty t. zw. teoretyczne i przedmioty w zakresie praktycznej muzykalności obowiązującej dziś na świadectwo w Konserw. Warszawskiem — które odpowiadają mniej więcej zakresowi muzycznej szkoły średniej, oraz 2-letni kurs chorału gregorjańskiego (teorja i praktyka), jednoroczny kurs Rytuału albo Liturgiki, jednoroczny kurs Literatury muzyki kościelnej i kurs Fortepjanu dodatkowego w zakresie I-go i II-go roku fortepjanu specjalnego.

Wiek wstąpienia: minimum lat 14.

Warunki przyjęcia: przygotowanie z fortepjanu jak przy wstąpieniu na rok I-szy klasy fortepjanu specjalnego. (Po ukończeniu szkoły muzycznej niższej).

W ten sposób dobrze zorganizowana szkoła organistowska rozwiązywałaby całkowicie problem wykształcenia organisty jako muzyka kościelnego.

Gdy już jest mowa o wykształceniu organistów katolickich, należałoby pomyśleć i o organistach protestanskich. Jest w Polsce 370 kościołów protestanckich parafjalnych i 116 filjalnych. Podobno odczuwany jest w Polsce brak organistów protestanckich — są oni nawet sprowadzani z zagranicy.

Trzeba by było albo stworzyć specjalną szkołę, albo też zorganizować przy Konserwatorjum Wydział dla organistów protestanckich. Łatwiej to da się zorganizować przy Konserwatorjum, które będzie miało wydział dla organistów katolickich, możnaby było połączyć w jeden wydział, gdyż wiele przedmiotów będzie wspólnych. Również wykształcenie muzyczne muzyków pracujących w kościołach grecko-katolickich nie może być rzeczą obojętną. Jest ich w Polsce pokaźna liczba: 1853 grecko-kat. parafjalnych i 72 filjalnych. A także psalmiści kościołów prawosławnych, których jest w Polsce 1373, powinni mieć uregulowane swoje wykształcenie muzyczne.

Nie znam bliżej sprawy wykształcenia muzycznego psalmistów w kościołach grecko-katolickich i prawosławnych, przeto ograniczam się tylko do postawienia tego zagadnienia.

Reasumując moje uwagi uważam za konieczne:

1. by Ministerstwo W. R. i O. P. w porozumieniu z katolickim Episkopatem Polskim ustaliło obowiązujące kwalifikacje dla organistów;
2. by przy wszystkich klasach organowych Konserwatorjum i Szkół muzycznych utworzyć specjalne wydziały dla organistów kościelnych o typie szkoły muzycznej średniej. (Klasy zaś organowe traktować jako klasy instrumentalne);
3. by wszystkie szkoły organistowskie — jako szkoły zawodowe — organizacją swoją i programem odpowiadały średnim szkołom muzycznym;
4. by Ministerstwo W. R. i O. P. rozciągnęło pieczę nad wykształceniem muzycznem organistów protestanckich i psalmistów grecko-katolickich i prawosławnych kościołów.

Bronisław Rutkowski

MSZA PASTORALNA TOMASZA SZADKA (1580) („DIES EST LAETITIAE“)

(Ciąg dalszy)

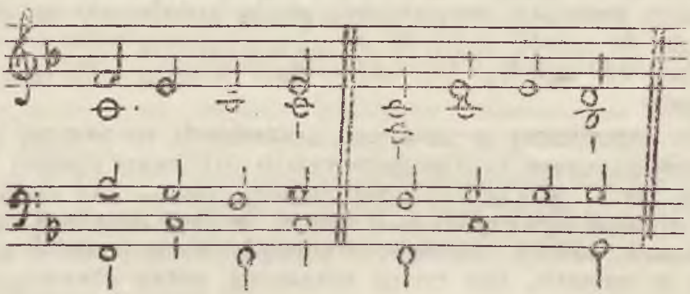
Co więcej — imitacje wewnętrzne odbywają się czasem przez dłuższą ilość taktów, niż to ma miejsce na początku części mszy lub ich ustępów samodzielnych. Stosowane są jednak także te środki, które poznaliśmy, m. in. także kanoniczne towarzyszenie głosów melodycznie samodzielnych w stosunku do melodji stałej. Wiele miejsca zajmują imitacje swobodne, zmieniające tok melodji, lecz zachowujące tę samą rytmikę (imitacja rytmiczna).

Jeśli wspominamy o imitacjach swobodnych, to możemy przy tej sposobności zaznaczyć, iż ilość imitowanych nut wzoru (tematu lub motywu jest różna: od 2 do 6 i 7 nut, ale sięga ona — choć rzadko — do 8 i 9, obejmując niekiedy od 4—6 taktów. Imitacje odbywają się w unisonie, oktawie, kwincie i kwarcie; że pomiędzy niemi zachodzą tak częste imitacje w unisonie, jest rzeczą zrozumiałą wobec głosowego układu mszy.

Porównując technikę imitacyjną mszy „Dies est laetitiae“ z takąż techniką mszy „Pis ne me“, dochodzimy do wniosku, że w tej drugiej nie wprowadził Szadek tylu środków urozmaicających, ile w pierwszej, ale równocześnie zauważamy sporo podobieństw (np. częste stosowanie imitacji w dwóch tylko głosach w pochodzie czterech głosów, rozpoczynanie ustępu współbrzmieniem trzech głosów z imitacyjnem wejściem głosu czwartego dopiero w następnym takcie). W mszy „Pis ne me“ Szadek nie zdołał się uwolnić od ustawicznych tautologji w technice imitacyjnej. Wraz z szybko następującemi po sobie kadencjami, bądź identycznemi, bądź też podobnemi, przyczynia się to do monotonji, obniżającej znacznie wartość mszy „Pis ne me“ wobec wcześniejszej mszy „Dies est laetitiae“. Szadek nie przewyższył innych naszych mistrzów II połowy XVI wieku co do doskonałości techniki imitacyjnej (mowa o Leopolicie i Wacławie z Szamotuł), jednakże co do zastosowania różnych środków imitacyjnych w mszy „Dies est laetitiae“ musimy zauważyć, iż nie jest ono bynajmniej skromniejsze od środókw, któremi posługuje się Leopolita w mszy paschalnej, będącej jednak dojrzałym owocem trudów artystycznych, gdy msza „Dies est laetitiae“ przedstawia się jako dzieło niezrównoważonego jeszcze, lecz zarazem wielkiego talentu, który mimo opanowania dość znacznych środków technicznych prawdopodobnie się nie rozwinął.

Technika kontrapunktyczna Szadka, właściwa mszy „Dies e. l.“, nie jets mała, ale zarazem nie jest wolna od szczegółów, które są dalekie od starannej i gładkiej faktury polifonicznej. Nie mamy do wykazania paralel oktawowych lub kwintowych w większej ilości. W Kyrie zauważamy

kwinty równoległe w takcie 16 (głos I i III). Wątpliwe są oktawy równ. w 55 takcie Creda (gł. II i IV). Niewątpliwe natomiast kwinty w 19 taktcie Sanctus (gł. I i IV), oraz w 3 takcie Benedictus (gł. I i III). Jak wiadomo, nie brak ich w dziełach Wacława z Szamotuł i Mikołaja Gomółki. W kilku wypadkach rażące jest niedość wyrobione prowadzenie głosów, oraz ustosunkowanie ich wzajemne. Zauważamy dość częste skoki dwóch głosów na kwintę lub oktawę; zachodzą nawet septymy równoległe (Credo, takt 161). Takie „naturalizmy“, jak w Credo w t. 45 i 133/134:



nie świadczą o nadmiarze staranności, ponieważ nadają się raczej do innego rodzaju kompozycji, niż do mszy, która jako najwyższa forma cykliczna XVI wieku była najwyższą próbą wiedzy i talentu kompozytora. Takie prowadzenie basu, jak w I przykładzie, nie było obce mszom z II połowy XV wieku, natomiast w XVI wieku zdarzało się czasem w muzyce świeckiej lub stojącej pod jej wpływem muzyce kościelnej niektórych szkół, a także pewnych utworów „rodzajowych“, jak np. mszy i motetów pastoralnych i wielogłosowych opracowań kolęd. Jakkolwiek mamy tu do czynienia z mszą pastoralną, to jednakże szczegół tego rodzaju jako jednorazowy, a więc nie typowy, bo nie powtarzający się, nie może być uznany za wynik intencji kompozytorskiej, lecz za szczegół ujemny, krytycznie nie przemyślany należycie. Takiego szczegółu nie spotykamy w psalmach Gomółki. Nie spotykamy go także w psalmie LXXXI, w którym tekst byłby usprawiedliwiał zastosowanie licencyj tego rodzaju.

Zauważamy jeszcze jedną cechę, która dowodzi, że msza „Dies est laetitiae“ jest dziełem młodego kompozytora. Chodzi o dyspozycję głosową. W utworze swym pracuje Szadek ustawicznie pełnym czterogłosem, nie tworząc grup głosowych. Tylko tam, gdzie głosy wchodzą imitacyjnie i gdzie kończą się frazy dłuższe (nieraz bardzo długie), zauważamy pauzy. Przeciwstawiania grup głosowych (dwóch głosów przeciw dwom, lub trzech przeciw trzem), jak to widzimy w czterogłosowych również motetach Wacława z Szamotuł, jest mu jeszcze obce (w mszy „Pis ne me“ sprawa ta nie przedstawia się również korzystnie).

(Ciąg dalszy nastąpi)

Prof. Uniw. Dr. Adolf Chybiński, Lwów

Z RUCHU ORGANIZACYJNEGO

Walne Zebranie Związku Organistów Archidiecezji Gnieźnieńsko-Poznańskiej

odbędzie się w Poznaniu, dnia 8-go lipca b. r. w sali Księgarni Św. Wojciecha, Aleje Marcinkowskiego nr. 22.

Program zjazdu:

o godz. 10-tej Msza św. za zmarłych członków w kościele Św. Marcina
o godz. 11-tej początek zebrania.

Na powyższy zjazd zapraszamy wszystkich kolegów naszej Archidiecezji.

Zarząd Związku Organistów

J. Pawlak, prezes. *St. Siedlewski*, sekretarz.

Niezależnie od ogólno-polskiego Kongresu Organistów w dniu 4-go września b.r. odbędzie się walne zebranie Organistów Archidiecezji Gnieźnieńsko-Poznańskiej, w myśl powyższego komunikatu.

Zebranie to jest dla nas bardzo ważne, celem przeprowadzenia pewnych postulatów dotyczących przyszły kongres.

Zarząd Związku jest w stałem kontakcie z innemi Zarządami Diecezjalnemi i postara się ażeby Kongres wypadł tak, jak tego dobro naszej organizacji wymaga.

Licząc na pełne zaufanie i poparcie z strony kolegów, prosimy ich o liczny udział w zebraniu.

JUBILEUSZ POZNAŃSKIEGO CHÓRU KOŚCIELNEGO

Chór kościelny parafji św. Florjana w Poznaniu obchodzi w tym roku 25-lecie swego założenia. Z tej uroczystej okazji wystąpił z koncertem religijnym w auli uniwersyteckiej w dniu 24. marca. Na program składały się: gra na ogranach p. prof. F. Nowowiejskiego, wykład ks. prob. dr. Gładysza oraz popisy chóru. Koncert zaszczycił obecnością Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Radoński. Przybyli też ks. infułat Kłos, ks. prałat Mayer, ks. prałat Mazurkiewicz. Publiczności było dużo. Aula uniwersytecka zapełniła się w trzech czwartych. P. prof. Nowowiejskiego witano gromkiemi oklaskami, jeszcze goręcej dziękowano mu za ucztę duchową, którą zgotował swoją grą na organach. Równie szczere podziękowanie należy się ks. prob. Gładyszowi za referat, w którym uwypuklił zasługi naszych chórów kościelnych. Po całodziennej, mozolnej pracy członkowie chórów kościelnych nie żałują i czasu i trudu, żeby przygotować sumiennie śpiew na każdą niedzielę i święto. Za tę pracę chórów należy się od parafjan uznanie i wdzięczność. Z wykładu ks. dr. Gładysza podkreślić warto, że chórom kościelnym parafjanie, zwłaszcza zamożniejsi, mogą okazać życzliwość w ten sposób, że wstąpią w szeregi członków wspierających, których obowiązkiem jest wpłacanie składki. Te składki umożliwią chórom naszym pracę wydatniejszą, umożliwią zakupywanie nut utworów klasycznych, i będą mogły w ten sposób posunąć śpiew chóru naszego na wyżyny.

Chór wystąpił pod batutą zasłużonego swego dyrygenta p. Olszewskiego. Program, jaki wykonał, dowodził, że ambicje artystyczne zespołu i jego kierownika są wysokie. Śpiewano prawie wyłącznie utwory polifoniczne klasyków takich, jak: Palestrina, Vittoria, Viadana, Zieleński, Gorczycki. Czyste naogół brzmienie zespołu w tych niełatwych technicznie utworach mówiło o dyscyplinie chóru i znacznem już wyrobieniu wokalnem. Co do interpretacji, to mimo pewnej jednostajności dynamicznej i nieco szablonoewgo frazowania, jednak dokładność rytmiczna, pewność intonacji dawały słuchaczowi wiele sympatycznych wrażeń akustycznych, tak, że wykonanie śledzono z coraz większą uwagą. W interesie pewniejszego rozwoju wokalnego chóru należałoby może pielęgnowanie raczej literatury homofonicznej, łatwiejszej do frazowania. Stanowczo należy natomiast pozostać przy utworach a cappella, które tak korzystnie wyrabiają słuch i wyczucie zespołowego brzmienia. Mamy też nadzieję, że sukces pierwszego publicznego występu chóru jeżyckiego zachęci jego sprężystego dyrygenta do dalszej intensywnej pracy na niwie muzyki liturgicznej.

Uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się w samym dniu rocznicy, t. j. 28. lutego b. r. walnem zebraniem, któremu w pierwszej części przewodniczył patron ks. prob. Budaszewski, w drugiej części zebrania objął przewodnictwo wiceprezes p. Holasz. Zebranie to było ostatniem przygotowaniem do uroczystego obchodu 25-lecia, który odbył się w niedzielę, dnia 3. marca. O godzinie pół do 9 przybył Najprzewielebniejszy ks. Biskup Radoński, dawniejszy patron chóru, żeby odprawić mszę św. Wprowadzono ks. Biskupa uroczyście do kościoła. Pokaźny szereg sztandarów naszych zrzeszeń kościelnych, kulturalno-oświatowych, sztandarów Kół śpiewackich i Chórów Kościelnych poprzedzał baldachim, pod którym kroczył Najprzewielebniejszy ks. Biskup. Podczas mszy św. wykonał chór programem przewidziane śpiewy. Przy organach p. prof. Nowowiejski. Po mszy św. wygłosił ks. Proboszcz kazanie zastosowane do uroczystości. W ochronie zastawiono na 120 osób śniadanie.

Ponieważ ks. Biskup w zebraniu jubileuszowem nie mógł uczestniczyć, wręczył mu tutaj Chór przez swojego patrona dyplom jako wyraz wdzięczności. Równocześnie poproszono ks. Biskupa, by zechciał przyjąć tytuł patrona honorowego. Ks. Biskup w serdecznych słowach podziękował chórowi za dowody przywiązania. Przemówił jeszcze p. prof. Nowowiejski i wiceprezes p. Holasz. Zebranie odbyło się na sali w Domu Amarantowym. Chóry Kościelne, Drużyny Śpiewacze, Towarzystwa Kulturalno-Oświatowe oraz bractwa kościelne przysłały delegatów. Reprezentowanych było prawie 30 zrzeszeń. Wysłuchano sprawozdania z 25-letniej działalności chóru zredagowanego przez p. Kaźmierczaka. Na utrwalenie obchodu 25-lecia wy-

stosował Chór dyplom wdzięczności ks. prałatowi Mayerowi, jako patronowi-założycielowi, oraz zamianował 4 honorowych członków: pp. Koczorowską, Fibaka, Kaźmierczaka i Roszaka. Członkiniom i członkom, którzy pracują w chórze ponad 5 lat wręczono dyplomy uznania, zaś reszta członków dostała dyplomy pamiątkowe. Nastąpiły przemówienia delegatów, wśród których z wdzięcznością wyszczególniamy dar Serafickiego Chóru. Delegat złożył w ofierze „Złotą Księgę“. Fotografją chóru wraz z obecnymi członkami Komitetu Honorowego zakończono obchód jubileuszowy.

ZJAZD ORGANIZACYJNY CHÓRÓW KOŚCIELNYCH DIECEZJI KRAKOWSKIEJ

W związku z usiłowaniami kultury muzycznej i śpiewu w kraju, nad czem obraduje Komisja Opinjodawcza, wyłoniona przez Departament Kultury i Sztuki przy M. W. i O. P. — mamy do zanotowania powstanie nowej organizacji chórów kościelnych na terenie diecezji krakowskiej.

W piątek, dnia 26. kwietnia odbył się w Krakowie w sali przy ul. Potockiego L. 11. zjazd organizacyjny chórów kościelnych z diecezji krakowskiej. Po nabożeństwie w Kościele Marjackim, zagaił obrady Zjazdu i witał uczestników w liczbie 86 delegatów chórów kościelnych, ks. senator Ludwik Kasprzyk, patron Związku organistów z ramienia Kurji Arcybiskupiej. Przewodniczył obradom dyr. Jamka. Imieniem Komisji dla spraw organistów witał Zjazd ks. prepozyt Jan Masny. Referaty w czasie Zjazdu wygłosili ks. prof. Wargowski Władysław: „Przez chóry koscielne do odrodzenia pieśni i muzyki kościelnej“; dyr. Franciszek Przystał: „Organizowanie i prowadzenie chórów kościenych“; ks. senator Ludwik Kalsprzyk: „Chór kościelny a rządca Kościoła“. Po złożeniu sprawozdania z działalności Komitetu organizacyjnego, odczytano statut chóru kościelnego i statut Związku chórów kościelnych pod nazwą: „Związek chórów kościelnych pod wezwaniem św. Grzegorza“ na diecezję Krakowską. W dyskusji nad referatami i sprawozdaniem przemawiali: ks. prob. J. Mazurek, pp. Szybowski, Krzywda, Domagała, Olek, Klejdysz, Wiechowicz, Kłosiński, Przystał, Wollny, ks. Wargowski, Jamka, Gwoździewski, Suder, Kaczmarczyk, Wąsala, Woźniczka.

Dokonano następnie wyboru zarządu tymczasowego w składzie następującym: prezes ks. profesor Władysław Wargowski, wiceprezes Franciszek Przystał, sekre- Franciszek Bętkowski, skarbnik Stefan Profic.

DIECEZJA CHEŁMIŃSKA

Rekolekcje dla organistów diecezji chełmińskiej odbędą się w dniach od 19. do 23. sierpnia. Z tej przyczyny odkłada się i walne zebranie na sierpień, o czem szczegółowiej poinformujemy później.

Wydział Kasy Pogrzebowej donosi nam: Z powodu wypłacenia wsparcia wdowie po śp. Makowskim (Górzno) i śp. Wróblewskim (Karsin) fundusze Kasy Pogrzebowej wyczerpały się, więc na zebraniu dnia 11. kwietnia uchwalono zwrócić się do wszystkich członków Kasy z apelem o najwcześniejsze nadesłanie składki bieżącej w wysokości 3 złotych. Blankiet pzekazu się dołącza.

ARCHIDIECEZJA GNIEŻNIEŃSKO-POZNAŃSKA

W Nakle odbyło się 27. kwietnia b. r. zebranie dyskusyjne organistów pod przewodnictwem kol. Pufala z Nakła. W zebraniu wzięli udział organiści z Dąbrówki, Ślesina, Wąwelna, Kcyni, Samoklęski, Rynarzewa, Runowa, Krostkowa, Miasteczka na ogólną liczbę 29, czyli jedna trzecia. Wysłuchano referatów o organizacji Związku i o muzyce kościelnej kol. generalnego sekretarza p. Siedlewskiego z Poznania i podano do jego wiadomości smutne fakty obsadzania niektórych posad organistowskich w dekanacie nakielskim przez ludzi zupełnie niefachowych.

KRONIKA CHÓRÓW KOŚCIELNYCH

Męski Chór Kościelny im. Piusa X. w Podgórzu odbył dnia 30. I. br. roczne walne zebranie. Po odczytaniu protokułów przyjęto 6 nowych członków. Następnie referowali o pracy zarządu prezes p. Wierzchowski, sekretarz p. Joeck i skarbnik p. Jędrzejewski. Dochód w roku sprawozdawczym wynosił 193,12 zł. Rozchód 146 zł. Saldo 47,12 zł. Ze sprawozdania bibljotekarza wynika, że lekcyj śpiewu odbyło się 108, udział w lekcjach przeciętnie 70%. Zarząd wybrano w następującym składzie: Patron, ks. prob. Domachowski Józef; prezes, p. Wierzchowski Ludwik; zastępca prezesa, p. Piór Józef; sekretarz, p. Joeck Leon; zast. sekr., p. Kaczmarek Antoni; skarbnik, p. Jędrzejewski Feliks; bibljotekarz, p. Kempa Feliks; ławnicy: pp. Kokoszewski, Grubecki i Krajewski. Odczytano z miesięcznika „Muzyka Kościelna" Nr. 10. 1928, str. 175, artykuł ks. Wacława Faustmana pod tytułem „Chór Parafjalny a Rządca Kościoła", który zebrani przyjęli z wielkiem zaciekawieniem do wiadomości.

Chór kościelny p. wezw. św. Wojciecha w Iwnie odbył walne zebranie 11. 3. b. r. Ze sprawozdania zarządu wynika, że zebrań plenarnych odbyło się cztery, zarządowych trzy. W skład zarządu na rok bieżący weszli: Ks. prob. Hoffmann (patron); pp. St. Sołtysiak (prezes); Jan Nowak (sekr.); Ant. Sołtysiak (skarb.); Fr. Błażejewski (dyrygent). Uchwalono zakupić oznakę członkowską.

Tow. śpiewu „Św. Cecylji" w Żninie odbyło 1. III. rb. roczne walne zebranie. Tow. istnieje 30 lat, liczy obecnie 88 członków w tem 7 honorowych, 34 czynnych (chór kościelny) i resztę wspierających. Zebrania odbywają się co miesiąc, na których ks. proboszcz i prezes Kinastowski wygłasza pouczające wykłady o muzyce kościelnej i liturgji. Zarząd tworzą: Ks. prob. Kinastowski (prezes), ks. Anioła (wiceprezes), p. Cyganek (sekretarz), p. Zieliński (zast. sekretarza), p. Październa (bibljotekarka), p. Piwkowski (dyrygent i skarbnik). Tow. przystąpiło do Okręgu Kujawskiego w Inowrocławiu i weźmie udział w zjeździe.

Tow. Chóru kościelnego p. w. św. Teresy w Gościeszynie n. Obrą (pow. Wolsztyński) odbyło walne zebranie 25. marca b. r. W skład nowego zarządu weszli: ks. prob. Graszyński (patron); org. Wł. Gmerek (prezes); Stan. Drgas (sekretarz); Ign. Andrys (zast. sekr.); M. Bresówna (skarb.); Andrzej Borowczyk (gosp. Tow.). Towarzystwo odbyło w roku sprawozdawczym 1 walne, 1 nadzwyczajne, 3 zwyczajne zebrania oraz 75 lekcyj przy frekwencji 90%.

Chór kościelny w Ludzisku (Okręg Kujawski) odbył roczne walne zebranie 28. kwietnia b. r. z odczytem prezesa p. Turowskiego. W skład nowego zarządu weszli: ks. patron Adamski; — org. p. Turowski (prezes i dyrygent); — p. Plewacki (skarbnik); — p. W. Domżalski (sekretarz). Odczytano okólnik zarządu okręgu kujawskiego, wzywającego do wzięcia udziału w zjeździe chórów kościelnych w Inowrocławiu w dniu 29. czerwca.

We wtorek, dnia 30. kwietnia br. odbyło się zebranie zarządu Związku Chórów Kościelnych okręgu bydgoskiego, przy udziale wszystkich członków pod przewodnictwem ks. prezesa Dąbrowskiego. W dniu 28. IV. b. r. wizytował ks. prezes męski chór kościelny Piusa X. w Podgórzu. Odniesionemi wrażeniami, które wypadły dodatnio, dzielił się mówca z zarządem. Dnia 29. IV. br. odwiedził ks. prezes Tow. śpiewu Pań Różańcowych, które przystąpiło do Związku. Rozpatrzono sprawę urządzenia koncertu konkursowego. Po dłuższej debacie postanowiono urządzić go we wrześniu.

Celem zapoznania się z rozwojem pracy chórów należących do Okręgu, uchwalono, aby towarzystwa, wypełniały kwartalnie kwestjonarjusze i to począwszy od 1. maja br. Uchwalono również wysłać korespondencję, tyczącą chórów kościelnych przez ręce ks. proboszcza, względnie ks. patrona, aby duchowieństwo zapoznało się z pracą organizacji. W czerwcu odbędzie się zjazd delegatów.

KONCERT RELIGIJNY W TORUNIU

Na zakończenie 3-go dnia kongresu odbył się w Dworze Artusa koncert religijny chóru katedralnego z Pelplina. Koncert ten dał uczestnikom kongresu sposobność usłyszenia wzorowej muzyki kościelnej z jaką pomimo wyraźnych postanowień władzy duchownej trudno zapoznać się zdala od kościołów katedralnych. Kilkakrotnie występował tu chór katedry poznańskiej, chór pelpliński natomiast słyszeliśmy w Toruniu po raz pierwszy.

Chociaż w skład zespołu wchodzą wyłącznie klerycy, a więc dobór głosów jest ograniczony, brzmienie chóru jest dobre a intonacja czysta. Główne jednak zalety jego, to: r u t y n a w śpiewie polifonicznym i znako mite wyczucie s t y l u, dzięki czemu nie zaciera się żaden szczegół piękna wykonywanych arcydzieł polifonicznych, a powaga i prostota prawdziwej muzyki kościelnej nie doznaje nigdy spaczenia przez stosowanie efektów estradowych.

Cechy te — tem ważniejsze, że wróżą one rychłe wprowadzenie w czyn zaleceń Stolicy Apostolskiej w dziedzinie muzyki kościelnej — zawdzięcza chór niewątpliwie swemu kierownikowi ks. dr. W i ś n i e w s k i e m u.

Bogaty program rozpoczął się dziełami mistrzów złotego wieku muzyki kościelnej: Palestriny, Orlanda di Lasso, Vittorii i Croce a zakończył utworami szkoły ratysbońskiej. Nie pominięto też kompozytorów polskich, Gorczyckiego i współczesnych ks. Gieburowskiego i ks. Wiśniewskiego.

Dostosowanym w zupełności do charakteru koncertu był występ cenionego skrzypka poznańskiego p. prof. Pawlaka, który czarował słuchaczy swym głębokim tonem, wykonując szereg utworów mistrzów XVIII stulecia.

Miłośnicy muzyki kościelnej z Torunia dali wyraz uznania dla pracy artystycznej ks. dyr. Wiśniewskiego ofiarowując mu wspaniały wieniec laurowy.

Na koncercie obecni byli wszyscy dostojnicy Kościoła, biorący udział w Kongresie Eucharystycznym oraz liczne rzesze publiczności.

SEKRETARJAT ZW. CHÓRÓW KOŚCIELNYCH

poleca:

X. J. Sarniewicz. Ave Maria, na chór mieszany à cappella part. 3 zł, głos 30 gr.

J. B. Poradowski. Hymn do M. B. Ostrobramskiej na chór mieszany à cappella part. 2,50 zł, głos 20 gr.

W. Styś. Panie przed Twoim Majestatem, na chór męski z tow. org. lub orkiestry dętej, part. 3 zł.

T. Kiewicz. Msza na dzień pierwszej Komunji Św., na 3 równe głosy z tow. organów, part. 4 zł, głos 50 gr.

Odznaki dla członków Ch. Kośc. 1,40 zł. Legitymacje dla członków Ch. Kośc. 5 gr.

Fortepiany, Pianina, Fisharmonje



W. Kwiatkowski, Poznań

ulica Gwarna nr. 13. Telefon nr. 24-45

Filja Toruń, Staro-Miejski Rynek 14

Dla abonentów „Muzyki Kościelnej" 5 procent taniej

„MUZYKA KOŚCIELNA" wychodzi w Poznaniu w połowie każdego miesiąca. Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ulica św. Marcina 7/8.

Warunki prenumeraty: Abonament na r. 1929 wynosi 10 zł (12 numerów), półrocznie 5,50 zł. Cena poj. egz. 1 zł. Cena ogłoszeń: 1/1 str. 70 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 25 zł. Konto P. K. O. nr. 207940. Do nabycia w księgarniach i składach nut. Skład główny: Administracja „Muzyki Kościelnej" w Poznaniu, ul. św. Marcina 7/8.

Wydawca: Związek Organistów Archidiecezji Gnieźnieńsko-Poznańskiej.
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Siedlewski, Poznań, ul. św. Marcina 7/8.

Rolnicza Drukarnia i Księgarnia Nakładowa w Poznaniu, ul. Sew. Mielżyńskiego 24.